Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . Zł 1·10
Kwartalnie . . . . . Zł 3·30
Półrocznie . . . . . Zł 6·60
Rocznie . . . . . Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . Zł 200·—
1/2 strony . . . . . Zł 100·—
1/4 „ . . . . . Zł 60·—
1/8 „ . . . . . Zł 30·—
1/16 „ . . . . . Zł 18·—
1/32 „ . . . . . Zł 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr

Rok VIII | Tarnów, piątek dnia 30 sierpnia 1935 r. | Nr. 34

I my z Wami!

Żydostwo krakowskie wypowiedziało walkę narzuconej kandydaturze „żydowskiej". Walka ta nie jest sprawą tylko Żydów krakowskich. Od pierwszego Sejmu Ustawodawczego był przywódca nasz, nauczyciel, duma i chluba nasza, Dr Thon przedstawicielem nietylko Żydów krakowskich, bo w Małopolsce zachodniej nie było wioski, w której zamieszkały tam Żyd nie wiedział, że przy wyborach do Sejmu ma oddać głos na Dra Thona. I nikt takiemu Żydowi nie brał za złe, że oddaje głos swojemu przywódcy. Lista narodowego żydostwa z Drem Thonem na czele skupiała w Małopolsce zachodniej dziesiątki tysięcy głosów, które tonęły wprawdzie w morzu setek tysięcy głosów chłopskich, ale te tysięczne masy, które poza Krakowem głosowały na listę narodowo-żydowską, czyniły to w tem przeświadczeniu, że wzmacniają i podnoszą autorytet Dra Thona, posła ziemi krakowskiej, reprezentującego żydostwo Małopolski zachodniej, a zastępującego interesy całego żydostwa polskiego. Dlatego i teraz nie jest nam obcem to, co się dzieje w Krakowie. Przez utrącenie kandydatury posła Dra Thona odebrano półmiljonowemu skupieniu żydowskiemu w Małopolsce zachodniej jedynego reprezentanta, który i przy obecnej ordynacji wyborczej mógł uzyskać mandat poselski. Kandydat narzucony przez czynniki nieżydowskie nie jest kandydatem żydowskim. My na prowincji mamy już praktykę z tymi narzuconymi „reprezentantami żydowskimi".

Narzuca się nam najczęściej przy pomocy różnych moszków różnych wiceprezydentów „żydowskich", prezesów kahalnych itd. Ale ci wszyscy „reprezentanci" muszą być mianowani. Głosów żydowskich uzyskać nie mogą. Wybory oznaczają dla tych „działaczy" politycznych klęskę. I tą jedną satysfakcję i zadośćuczynienie mają masy żydowskie, których wolę stale się ignoruje. Żydostwo Małopolski zachodniej otrzymało policzek, na który sobie nie zasłużyło. Od pierwszej chwili Niepodległości Polski nie odważył się żaden Żyd, nie odważyło się żadne stronnictwo żydowskie przeciwstawić się kandydaturze sejmowej czcigodnego i ukochanego przez całe żydostwo polskie Dra Thona. Nawet Aguda i najskrajniejsza ortodoksja z Bełza i Bobowej nie zwalczały tej kandydatury, która zwyciężała zawsze dzięki solidarności całego żydostwa krakowskiego. Ta solidarność żydowska i teraz zwyciężyła. Na piętnastu elektorów żydowskich — 12 głosowało za kandydaturą posła Dra Thona. Żydostwo krakowskie wypowiedziało się za Drem Thonem. Żydostwo w Małopolsce zachodniej solidaryzuje się z Żydami krakowskimi. Naszym reprezentantem, naszym przywódcą i nauczycielem jest Dr Thon. Narzucony obecnie Żydom kandydat sejmowy nie jest kandydatem „żydowskim", taksamo jak np. narzucony nam drugi wiceprezydent miasta Tarnowa nie jest wiceprezydentem żydowskim.

Można nam narzucić wiceprezydenta, zarząd kahalny, można nam narzucić posła — ale nie można nas zmusić do tego, abyśmy takiego wiceprezydenta, taki zarząd kahalny lub takiego posła wybierali — d o b r o w o l n i e wybierali. Takiego przymusu niema. Okoliczność, że ktoś jest Żydem — nie daje mu jeszcze legitymacji do reprezentowania Żydów.

Rzucone obecnie w Krakowie hasło o konieczności popierania „jedynego kandydata żyd." jest zwykłym manewrem wyborczym — bo kandydat desygnowany przez czynniki nieżydowskie, nie jest kandydatem żydowskim. Ileż to wstydu i upokorzenia przynoszą nam nasi domorośli radni „żydowscy" w Radzie miejskiej w Tarnowie? A nasz wiceprezydent „żydowski", czy nie głosuje przeciw wnioskom o udzielenie subwencji szpitalowi żydowskiemu?

Największą plagą i hańbą żydostwa są ci narzuceni nam „reprezentanci" nasi, którzy — by dorwać się do krzesła, do żłobu, apelują do solidarności żydowskiej, do wspólności interesów plemiennych, rasowych, do uczuć narodowych, religijnych — a gdy cel osiągną, solidarność żydowska staje się szkodliwym dla Żydów separatyzmem, wspólność interesów narodowych tchnie „antypaństwowością" — a stać na straży najsłuszniejszych i najżywotniejszych prymitywnych interesów żydowskich — znaczy wówczas walczyć z Rządem.

To, co się obecnie dzieje w ulicy żydowskiej, nie da się porównać z panowaniem asymilacji w ulicy żydowskiej. Asymilacja nie wierzyła w twórcze, żywotne siły narodu żydowskiego. Skazanemu — ich zdaniem — na śmierć narodowi żydowskiemu chcieli ulżyć przez przyspieszenie, przynaglenie zaniku. Im szybszy proces asymilacji, tem łatwiejsza i lżejsza dola mas żydowskich. Asymilacja tworzyła pewne wartości choćby z humanitarnego, filantropijnego punktu widzenia. Asymilacja wydała Natansonów, Dicksteinów, Kronenbergów, Löwensteinów i innych. Życie zadało kłam asymilacji. Życie żydowskie afirmuje światopogląd sjonistyczny.

Ubiegające się obecnie o wpływy w ulicy żydowskiej „kadry młodych karjerowiczów" nie są spadkobiercami asymilacji. Asymilacja to był światopogląd. A karjerowiczostwo nie jest poglądem. Apetyty na posady i posadki nie dadzą się zakryć na długą metę. A ci co starają się o posady winni otrzymać „20 groszy w zęby" i nie są następcami asymilacji.

Szybko zniknie ten objaw karjerowiczostwa z ulicy żydowskiej. Próżny i pusty jest nasz żłób. Zbiedzone i wygłodzone się masy żydowskie. Szybko minie sen o władzy i posadach. Posady są dla aryjczyków, a „władza" w ulicy żydowskiej nic nie przynosi.

Toteż słusznym i naturalnym jest odruch żydostwa krakowskiego przeciw kandydaturze „żydowskiej", narzuconej przez czynniki nieżydowskie. Całe żydostwo w Małopolsce zachodniej przygląda się z podziwem walce Żydów krakowskich z tą narzuconą kandydaturą. Reprezentantem żydostwa polskiego wogóle a żydostwa z Małopolski Zachodniej w szczególności jest nasz ukochany przywódca Dr Thon. Że tak jest wiedzą o tem nawet ci, którzy narzucili nam kandydata w myśl zasady „ friss oder stirb" — a kto jeszcze wątpi w to, tego przekona o tem żydostwo krakowskie w dniu wyborów. I my Żydzi tarnowscy, uwielbiający naszego czcigodnego, niestrudzonego Dra Thona oczekujemy tego od Żydów krakowskich. Wierzymy, że Żydzi krakowscy godnie odpowiedzą na próby poniżenia ich w oczach całego żydostwa polskiego.

LEKARZ DENTYSTA
JAKÓB WANDSTEIN
powrócił z zagranicy
i ordynuje jak przedtem
przy ul. Goldhamera 4.

Ostrzeżenie!

Ostrzega się P. T. Publiczność, że niektórzy kupcy sprzedają węgiel górnośląski różnych innych marek jako

węgiel marki „GIESCHE"

Wzywa się odnośnych kupców, aby zaprzestali fałszywego podawania węgla pochodzącego z innych kopalń jako węgla marki „Giesche", gdyż w przeciwnym razie sprawy te skierowane zostaną na drogę sądowo-karną.

Wyjaśnień w tym względzie udziela wyłączny zastępca koncernu „Gieschego" na Tarnów

HENRYK FLUHR, TARNÓW
ul. Krakowska 25 — Telefon 383

Do Rodziców żydowskich!

Zbliżający się nowy rok szkolny i okres wpisów powoduje rodzicom wiele kłopotu i skłania do zastanowienia do której szkoły dziecko skierować. Należy więc zwrócić uwagę P. T. Rodziców na szkołę „Jabne" w Tarnowie. Jest to jedyna żydowska szkoła nie koedukacyjna, lecz wyłącznie męska, która wychowuje chłopców w duchu narodowym i religijnym. Szkoła istniejąca od wielu lat cieszy się uznaniem władz szkolnych, gdyż zarząd i kierownictwo dokładają wszelkich starań, by szkoła była pod każdym względem wzorowo prowadzona. Zarząd nie szczędzi trudów i kosztów na utrzymanie szkoły w warunkach odpowiadających wszelkim wymogom higjeny i jak corocznie, tak i podczas tegorocznych wakacyj przeprowadzono gruntowny remont budynku i sal szkolnych. Nauka odbywać się będzie w dużych, jasnych i słonecznych salach.

Nauka obejmuje pełny program szkół państwowych i uczniowie po ukończeniu klasy VI-tej szkoły „Jabne" z łatwością przechodzą do gimnazjów, szkół handlowych i rzemieślniczych. Ponadto zarząd i grona nauczycielskie kładą wielki nacisk na naukę języka hebrajskiego i przedmiotów judaistycznych, tak, że uczeń otrzymuje znajomość hebrajskiego w słowie i piśmie i gruntowne wychowanie w duchu religijno-żydowskim.

W p i s y na rok szkolny 1935/36 do wszystkich klas odbędą się w dniach od 28 sierpnia do 2 września włącznie w godzinach urzędowych w kancelarji szkoły przy ul. Topolowej 2.

Zarząd szkoły „J a b n e"

Rutynowany nauczyciel języka hebrajskiego
z długoletnią praktyką udziela indywidualnych
i kolektywnych
LEKCYJ JĘZYKA HEBRAJSKIEGO
łatwym systemem umożliwiającym nauczanie się języka w ciągu krótkiego stosunkowo czasu
Warunki przystępne
Informacje w cukierni p. Flatty (obok kina „Apollo")

Z poważaniem
Dawid Schnur

„Hanoar Hacijoni" za odrębnym związkiem robotników ogólno-sjon.

W „Hanoar Hacijoni" Nr 14-15 przywódca młodzieży ogólno-sjonistycznej tow. I. Steiger omawia sprawę odrębnego związku robotników ogólno-sjonistycznych. M. i. tow. Steiger wywodzi:

W toku rozwoju lat naszego pobytu w Histadrut stwierdziliśmy, że w następujących punktach zasadniczych różni się obóz robotników ogólno-sjon. od większości, kierującej losami Histadrut:

a) Histadrut przynależy oficjalnie do międzynarodówki zawodowej, która jest przybudówką socjalizmu międzynarodowego (II Międzynarodówka), a z tego wypływają zasadnicze obowiązki wobec międzynarodowego proletarjatu, nie mówiąc już o uznaniu 1 maja jako święta socjalistycznego, jak również uznaniu sztandaru czerwonego jako symbolu socjalizmu.

b) Histadrut organizuje własne szkolnictwo, tem samem rozbija jednolitość szkolnictwa całego Jiszubu, także pod względem programu wychowawczego. Własne szkolnictwo socjalistyczne, kierowane oficjalnie przez Histadrut, bije w fundamentalne podstawy sjonizmu, jest sprzeczne z założeniami ogólnego sjonizmu.

c) Histadrut stała i stoi na stanowisku monopolu swoich biur pośrednictwa pracy, co powoduje naprężenie stosunków społecznych między klasami, wykorzystuje bowiem swój monopol dla celów politycznej walki lewicy w stosunku do warstwy pracodawców. Tylko neutralne biura pracy stworzą podstawy pod kooperację warstwy robotniczej i pracodawców. Tego wymaga interes narodowy sjonizmu. Ale traci na tem interes Histadrut, opanowanej przez lewicę.

d) Histadrut, broniąc swoich klasowych biur pracy, o ile nie zwalczała jawnie, to w praktyce uniemożliwiała zrealizowanie zasady arbitrażu narodowego przy rozwiązywaniu konfliktów między robotnikami a pracodawcami. Histadrut nie przyjęła zasady arbitrażu narodowego, broniąc swej pozycji utrzymania monopolu, odnośnie do narzucania całemu jiszubowi swego klasowego punktu widzenia w całokształcie problematyki pracy, odrzucając współpracę tak instancyj narodowych, jak i zainteresowanych czynników. Tem samem przyczyna walk społecznych w jiszubie nie została usunięta z winy wyłącznie Histadrut, stojącej na stanowisku klasowem, zgodnie z postulatami ideologji socjalistycznej, widzącej w arbitrażu narodowym, w neutralnych biurach pracy objawy faszyzmu.

e) Histadrut prowadzi samodzielną akcję kolonizacyjną. Jej instytucja w tym celu stworzona jest drugą skolei po Agencji Żydowskiej. Praca ta może być owocną. Ale o ile stoimy na stanowisku dyscypliny organizacji światowej i jej uchwał, to musimy monopol kolonizacyjny oddać jedynie i wyłącznie Agencji, jej instytucjom Keren Kajemet i Keren Hajesod. Histadrut przez własną akcję kolonizatorską daje przykład rozbicia jednolitej akcji kolonizacyjnej, jaką ma prowadzić organizacja światowa. To jest sprzeczne ze stanowiskiem ogólno-sjonistycznem. Nie możemy uznawać odrębnej działalności kolonizacyjnej Histadrut, tak samo, jak jej odrębnego szkolnictwa. Uznając to, tem samem łamiemy organizację. To, cośmy zarzucali rewizjonistom w odniesieniu do ich odrębnej polityki, to samo musimy mieć odwagę powiedzieć Histadrut.

f) Tak, jak na polu szkolnictwa i kolonizacji, tak również na polu sportowem przeprowadza Histadrut separatyzm. Pod auspicjami i ochroną Histadrut rozwija się odrębny klub sportowy Hapoel, mimo istnienia i uznania przez wszystkich Makkabi za ruch sportowy, narodowy. Nawet sportowi palestyńskiemu nadano piętno partyjno klasowe. Hapoel nie brał udziału w Makkabiadzie, bo nie chciał zrezygnować z czerwonego sztandaru. Nie potrzebujemy uzasadniać naszego stanowiska wobec tego problemu. Sam fakt organizowania własnego sportu, li tylko z separatyzmu partyjnego i to pod egidą Histadrutu — mówi za siebie..

...Jeżeli młodzież ogólno-sjonistyczna, mimo swej negacji do 99 proc. całej działalności Histadrut do niej wstąpiła i w niej pozostawała, to tylko w tej nadziei, że Histadrut w decydujących chwilach i w dalszym rozwoju jiszubu będzie prowadziła politykę likwidacji swoich separatystycznych instytucyj w kierunku zespolenia ich z działalnością całego jiszubu.

...Niestety plebiscyt ostatni Histadrut, odrzucający układ pokojowy z rewizjonistami, co stało się pod wpływem antysjonistycznych, radykalizujących się grup, wykazał wzrost tendencyj klasowych. Pozostające w Histadrucie odłamy Poale-Sjonu lewicy, nie uznające organizacji światowej, bojkotujące fundusze narodowe i łamiące zasadę „awoda iwrit" biorą górę nad elementami umiarkowanemi Histadrut z jednej strony propagująca walkę o „awoda iwrit", potępiająca Smilańskiego i przeprowadzająca uchwałę wykluczenia tych elementów z organizacji światowej, równocześnie jednak toleruje w swem łonie te grupy, które głoszą to samo, co Śmilański. Histadrut więc prowadzi podwójną buchalterję wobec jiszubu i organizacji sjonistycznej.

...Przeszło siedm lat pobytu robotników ogólno-sjon. w Histadrut poszły na marne. ...Po siedmiu latach walki niczegośmy nie uzyskali, a co gorsze — osłabiliśmy wyłącznie własne siły. Poza kilkoma kibucami nie uratowaliśmy wiele w ramach Histadrut. Niezorganizowani, nie wpływając na robotników ogólno-sjonistycznych, traciliśmy ich z każdym rokiem. Bo nie my tym masom dawaliśmy pracę, nie myśmy nimi się opiekowali, ale w naszem imieniu Mapaj. Myśmy mogli im dać tylko naszą wiarę, słowa otuchy. I my, którzy po 7 latach mogliśmy mieć tysiące robotników ogólno-sjonistycznych zorganizowanych, możemy policzyć nasze siły na setki. Podczas, gdy Hapoel Hamizrachi, mający w krajach golusu o wiele mniejszy ruch od nas, liczy dzisiaj tysiące w Erec — jak wykazały wybory — bo umiał zorganizować swoich ludzi, budować własną drogę, a przez to znalazł drogę do jiszubu. Gdy inni budowali dla siebie — lewica, rewizjoniści, Mizrachi — myśmy tracili najlepsze lata dla walki o wzmocnienie obcych, czasami wrogich nam sił. I w obliczu zbliżającej się katastrofy, upadku i rozprzężenia, musiało nadejść w obozie robotników ogólno-sjonistycznych otrzeźwienie.

Najlepszą formą do współpracy z Histadrut dla robotników ogólno-sjonistycznych byłaby jedynie forma, jaką przyjął Hapoel Hamizrachi. Ta podstawa współpracy wytrzymała w ciągu lat próbę życiową ku zupełnemu zadowoleniu obu stron — Histadrut i Hapoel Hamizrachi.

Nie słyszeliśmy o żadnych konfliktach między temi organizacjami. Dlatego jesteśmy zwolennikami zorganizowania robotników ogólno-sjonistycznych w ramach samodzielnej i niezależnej organizacji na podstawie identycznego układu, co Hapoel Hamizrachi.

...Wbrew trudnościom musimy wstąpić na tę drogę, choćby miało to nas kosztować wiele ofiar. Tam, gdzie chodzi o wielką sprawę, o decyzję, może w ostatniej chwili stojącego nad przepaścią ogólnego sjonizmu, tam nie można się cofnąć przed żadnemi ofiarami. Wyciągamy bowiem konsekwencje po siedmiu latach walk i doświadczeń, naszych zawodów i klęsk na froncie palestyńskim. Dlatego tem bardziej przyznać się musimy do tego, żeśmy wiele sami byli winni poniesionych klęsk, jednak możemy z dumą poświadczyć sobie i innym, że nigdy nie sprzeniewierzyliśmy się dobru sjonizmu. Inni nadużywali nas, naszą ofiarność, nasz idealizm. Dlatego stojąc w obliczu konieczności rewizji naszej drogi na froncie palestyńskim, czynimy to w interesie sjonizmu, z któregośmy powstali i dla którego dalej łożymy nasze ofiary.

I tak, jak myśmy byli pionierami naszego wychowania młodzieży żydowskiej i wytaczaliśmy dla niej narodowy szlak realizacji, a nie socjalistyczny i partyjny, tak i dziś musimy mieć odwagę budować nowe fundamenty dla narodowego robotniczego ruchu w Palestynie.

Odbudowa Palestyny - to nie kwestja partji i partyjnictwa

W toku generalnej dyskusji na XIX. kongresie sjonistycznym zabrał głos imieniem światowego związku ogólnych sjonistów tow. Dr Schmorak, który m. i. powiedział:

Co uczynita Egzekutywa, aby temu zapobiec, aby człowiekowi, który z własnym małym kapitałem przybywa do kraju dopomóc do zainstalowania się na wsi?

Nie posiadamy żadnej instytucji, któraby prywatny kapitał żydowski mogła przyciągnąć dla rozszerzenia bazy gospodarczej kraju.

A co zostało dokonane na polu polityki rolnej? Niema ani jednego kongresu, na którym to nie zostało powiedziane i niema ani jednej partji, któraby tego nie powiedziała, że przedewszystkiem potrzebna jest nam wielka rezerwa rolna. Niema też ugrupowania, któreby nie zrozumiało, jak niszczącą jest lichwa rolna.

Ale realną drogę dla zabiezpieczenia tym stosunkom widzę jedynie w tem, by stworzyć centralny instytut sprzedaży ziemi z wielkiemi środkami finansowemi. Inaczej problem nie da się rozwiązać. Należy zapytać Egzekutywę, jakie poczyniono wysiłki, aby tego rodzaju instytut powołać do życia?

Słyszeliśmy tu cały szereg mowców, którzy wypowiadali się na temat ogólnego sjonizmu, mowców, których dotąd nie zwykliśmy słuchać rozprawiających o tej sprawie. Słyszeliśmy też ogólno-sjonistyczną mowę Bin Guriona, której po części muszę gorąco przyklasnąć. Były czasy, kiedyśmy musieli walczyć o uznanie znaczenia kapitału prywatnego. Jesteśmy zadowoleni, że to się teraz zmieniło i że znaczenie tego kapitału zostało dostrzeżone. Jest jednak charakterystyczne, że Bin-Gurion pojęcie narodowego kapitału rozszerza na kapitał prywatny, który zatrudnia robotników żydowskich. Należy w tem miejscu stwierdzić: instytut dla zwalczania spekulacji gruntowej nie może być np. uważany za kapitał narodowy, nawet gdy zatrudnia stuprocentowo żydowski kapitał i żydowskich robotników. Musi się atoli uważać za narodowy kapitał przedsiębiorstwo Nowowiejskiego, mimo, że nie zatrudnia stuprocentowo robotników żydowskich, ponieważ ma znaczenie narodowe. Narodowy kapitał jest właśnie ten, który w ramach naszego narodowego dzieła odbudowy znajduje zastosowanie. Istnieje po tej linji idąc niewątpliwie konieczność uszanowania awoda iwrit, ale nie należy zapominać, że współdziałają tu jeszcze inne momenty.

Kapitał prywatny nie był tak traktowany jak to być powinno. Mam na myśli przedewszystkiem ten kapitał, który nie wchodzi do kraju we formie wielkiego kapitału, ale przybywa wraz z imigrującymi Żydami. Spokój socjalny w Palestynie musi być nareszcie osiągnięty. Nie przeciw robotnikom, ale przy pełnej ochronie legitymowanych interesów robotniczych, a z drugiej strony przy sprawiedliwej ochronie kapitału oraz ochronie ludzi imigrujących z małymi kapitałami. Musimy ustalić sprawiedliwe postulaty robotników i pracodawców i na tej drodze znaleźć spokój socjalny. Ale i tu zawiodła Egzekutywa. Jest fałszywą drogą wskazania na pracodawców jako zdrajców. Egzekutywa była nastawiona partyjno-politycznie i dogmatycznie i nie miała należytej objektywności, aby rozwiązać ten najważniejszy problem pokoju społecznego.

My, ogólni sjoniści, jesteśmy zdania, że nie możemy przeprowadzić odbudowy kraju, jeśli nie osiągniemy syntezy poglądów partyjnych. Sądzimy, że Egzekutywa niema prawa urządzania swej polityki odbudowawczej wedle zasad większości i mniejszości. Nie należy zapominać, że zastępujemy tu nietylko wyborców kongresowych, ale że jesteśmy wykładnikiem całego narodu żydowskiego. Samymi wyborcami kongresowymi kraju zbudować nie można. Polityką odbudowy należy kierować wedle woli całego narodu żydowskiego.

A ta może być ustalona na drodze syntezy, do której nie dojdziemy jeśli największa partja nie okaże gotowości zrezygnowania z pewnych punktów swego programu. Powtarzam, że punkt ciężkości naszej polityki odbudowy leży w stworzeniu tej syntezy, a w fakcie, że się nam to dotąd nie udało dostrzegam istotę kryzysu naszej organizacji.

Jest wielką omyłką lekceważyć rozłam, który się dokonał w naszej organizacji. Obawiam się że kierująca frakcja zbyt lekko przeskoczyła przez ten punkt.

Nie znajdziemy właściwej współpracy prywatnego kapitału i narodowej pracy, nie odnajdziemy drogi do narodowej dyscypliny, jeśli nie zrozumiemy, że odbudowa Palestyny to nie jest kwesja partji. Jeszcze jest czas ku temu, jeszcze przesilenie ma charakter czysto organizacyjny i nie weszło w stadjum poważnego kryzysu odbudowy. Ale aby do tego nie doszło jest koniecznem, aby walka partyjna ustała i aby synteza, zjednoczona wola narodowa całego narodu zostały odnalezione.

Świetny system...

We wszystkich gminach żydowskich przyjął się zwyczaj, że przejezdnym biedakom udziela się zapomogi czy to pieniężnej, lub też we formie biletu kolejowego do najbliższej miejscowości, w której znajduje się większe skupienie żydowskie. Wśród przejezdnych, ubiegających się o zapomogę, jest niewątpliwie dużo oszustów, którzy pod różnemi pozorami chcą wyłudzić od gminy pewną kwotę pieniężną. Dlatego należy w takich wypadkach być ostrożnym i należy skrupulatnie badać, czy petent istotnie zasługuje na pomoc gminy. Ale jeżeli ktoś istotnie pomocy potrzebuje, należy ją mu dać.

W związku z prześladowaniami Żydów w Niemczech, ilość przejezdnych biedaków się zwiększyła. Nasza gmina żydowska jednak rzadko udziela pomocy uciekinierom z Niemiec, a w każdym razie w bardzo skromnej mierze, ograniczając się często do kilkudziesięciu groszy, przyczem często odsyła się tych biedaków do organizacji sjonistycznej, gdzie — jak się ich zapewnia — otrzymają większą zapomogę.

Istotnie — świetny system pozbywania się biedaków, ofiar hitleryzmu. Zwracamy jednak uwagę, że obowiązek udzielania zapomogi biedakom Żydom ciąży na gminie żydowskiej, a nie na organizacji sjonistycznej, bo opieka społeczna jest jedną z najważniejszych zadań gminy żydowskiej. Odesłaniem biedaków do organizacji sjonistycznej gmina żydowska swego obowiązku nie spełni, tembardziej, że organizacja sjonistyczna w Tarnowie nie dysponuje żadnemi na ten cel funduszami. v.

Rozszerzenie sieci gazowej

Zarząd miejski przeprowadził ostatnio rozszerzenie sieci gazowej. Nowe gazociągi na przemysłowy gaz ziemny przeprowadzono na ulicach Bandrowskiego, Narutowicza, św. Marcina, Bernardyńskiej, Kołłątaja. Krakowskiej, Staszica, i Nowy Swiat.

W najbliższych dniach rozpoczną się prace dla rozszerzenia sieci gazowej na ulicach Kopernika i Piłsudskiego.

Pan Wojewoda Raczkiewicz w Tarnowie

Pan Wojewoda krakowski Raczkiewicz po objęciu urzędowania na swem nowem stanowisku objeżdżał całe województwo, celem nawiązania kontaktu z ludnością i zapoznania się z potrzebami tej dzielnicy. W tym charakterze p. Wojewoda przybył też do Tarnowa we czwartek dnia 22 bm. w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego p. Małaszyńskiego. Od granicy powiatu towarzyszył p. Wojewodzie p. Starosta Lissowski.

Miasto zgotowało p. Wojewodzie serdeczne i imponujące powitanie. Z domów powiewały flagi o barwach państwowych. Przed budynkiem zarządu miejskiego przy ulicy Bernardyńskiej ustawiła się Rada miejska, delegacje duchowieństwa, wojskowości związków i organizacyj społecznych, oddziały P. W. kolejarzy, pocztowców, związku rezerwistów i związku strzeleckiego.

Imieniem miasta p. Wojewodę witał wiceprezydent miasta p. Mgr Kołodziej, wręczając symboliczny dar chleba i soli, oraz klucze miasta. Mała dziewczynka Bartłówna wygłosiła okolicznościowy wiersz, wręczając wiązankę kwiatów.

Następnie p. Wojewoda witał się z wszystkimi delegatami, poczem w otoczeniu p. Starosty i zarządu miejskiego przeszedł przed frontem oddziałów P.W., poczem delegacje udały się do sali Rady miejskiej, gdzie p. Wojewoda wygłosił krótkie przemówienie, dziękując za serdeczne przywitanie, oraz nakreślając główne wytyczne swej pracy.

Po zakończeniu uroczystego przywitania p. Wojewoda udał się do budynku Starostwa, gdzie przyjął delegacje, które przedłożyły swe dezyderaty.

Między innemi p. Wojewoda przyjął też delegację PPS-u, która prosiła o usunięcie p. Dra Silbigera ze stanowiska wiceprezydenta, popierając swą prośbę podaniem różnych faktów, zarzuconych już p. Drowi Silbigerowi publicznie. Ponadto delegacja PPS poruszyła m. i. sprawę eksmisji 12 rodzin z baraków, oraz sprawę wyrzucenia 14 rodzin na Kapłanówkę. P. Wojewoda obiecał poruszone sprawy rozpatrzyć.

W godzinach wieczornych odbyło się przyjęcie w sali Kasyna miejskiego.

Wielkie zdziwienie w mieście wywołała nieobecność p. prezydenta Dra Brodzinskiego przy witaniu nowego włodarza województwa na terenie Tarnowa. Pan prezydent jest wprawdzie na urlopie, ale zachodzi pytanie czy z tej okazji nie należało urlop przerwać.

Dr D. LANTNER

Specjalista chorób jamy ustnej i zębów

Tarnów, ul. Krakowska 15

POWRÓCIŁ

Dr med. CH. WEISS

ul. Nowy Świat 3 — Telefon Nr. 300

POWRÓCIŁ

Choroby wewn., dziecięce i nerwowe.

Analizy lekarskie

Ogród **Przedszkole** Rytmika

Dr Heleny Ladner-Osterweilowej

dla dzieci od lat 3—7

rozpoczyna rok szkolny 1935-36 dnia 3 września

WPISY codziennie od 9-1 przedpoł. i od 3-5 popoł

PRZY UL. KOPERNIKA 10

Rozszerzenie sieci wodociągowej

Jak wiadomo wykonuje się obecnie w Tarnowie przy pomocy pożyczki z Funduszu Pracy roboty około rozszerzenia sieci rur wodociągowych i gazowych. Podajemy czytelnikom niektóre wiadomości, odnośnie do wodociągu.

Wodociąg miejski w Tarnowie oddano do użytku w r. 1911. Liczył wtedy Tarnów 35.000 mieszkańców a przewidywano wzrost ludności do 50.000 mieszkańców mniejwięcej na r. 1950. Na ten okres czasu miały wystarczać wykonane urządzenia wodociągowe, przyczem sukcesywnie wykonywać miano rurociągi uliczne w tych ulicach, w których okaże się dodatkowo ich potrzeba.

Okres wojny światowej, inflacji, trudności gospodarczych i kryzysu sprawiły, że inwestycje wodociągowe ograniczono w tym czasie do najpilniejszych potrzeb.

Miasto tymczasem rosło i rozbudowywało się. Liczba mieszkańców przekroczyła 50.000 już przed dwoma — trzema laty, przybyły nowe ulice wcale silnie zabudowane. Sieć wodociągowa pozostawała jednak prawie-że niezmieniona. Miała ona przy uruchomieniu wodociągu okrągło 10 km. rurociągu głównego i niespełne 40 km. rurociągów ulicznych, a w ciągu lat kilkunastu przybyło ich zaledwie do 2 km.

Powstała sytuacja wielce przykra, gdyż kilkaset domów nowych, przyzwoicie i nowocześnie wykonanych i gęsto zamieszkałych nie miało możności korzystania z wodociągu. Ponieważ studnie przy tych domach wykonane mają z reguły wodę z wierzchnich warstw ziemi, tak zwaną zaskórną — a zatem jakościowo złą, przeto powstały warunki zdrowotne bardzo niepomyślne.

Uzyskane w bieżącym roku fundusze dały możność poprawienia tych stosunków jeżeli nie w zupełności, to przynajmniej w znacznej mierze.

W ciągu trzech miesięcy wykonano ogółem okrągło 3·5 km. nowych rurociągów a mianowicie w ulicach: Jasna, Nowy Świat, Kasprowicza, Pułaskiego, Wilsona, Krupnicza, Pracy, Zamkowa, Parkowa.

Program robót tegorocznych obejmuje ułożenie zwyż 4 km. rurociągów.

W dalszym planie inwestycyjnych robót wodociągowych na rok następny i dalsze są i nowe rurociągi uliczne i rozszerzenie ujęcia wody, to znaczy budowa nowych studzien i lewara.

Podziękowanie

WPanu Drowi Bronisławowi Rubinowi

za bezinteresowne, bezbolesne przeprowadzenie operacji gardła dwom wychowankom zakładu sierót żyd. oraz za troskliwą opiekę w czasie choroby — składa tą drogą serdeczne podziękowanie

zarząd zakładu sierót żyd. w Tarnowie

P. Ch. Aberdam obrażony...

P. Chaim Aberdam niema szczęścia. Coraz bardziej ogranicza się jego kompetencje w kahale. Odebrano mu resort opieki społecznej, a obecnie odebrano mu też szpital. Szpital jest już od dawnych lat jego ulubionem zajęciem. Spośród różnych czynności kahalnych najchętniej obejmuje szpital. Po dłuższej przerwie znowu mu oddano resort przyjmowania chorych do szpitala. Ale podobno był za dobry. Za dużo udzielał zniżek — za dużo podobno przyjmował chorych bezpłatnie. To się zarządowi kahalnemu nie podobało. I utrącono go. Odebrano mu ponownie ten resort, który objął sam pan prezes zarządu. Rozgniewał się p. Chaim Aberdam i wogóle do kahału nie przychodzi.

W ten sposób zarząd kahalny pozostał bez ortodoksji. Aguda przecież już od pierwszej chwili nie bierze udziału w zarządzie kahalnym, a obecnie i Klaus, którego reprezentantem jest p. Chaim Aberdam — absentuje się. Pozostają zatem w zarządzie kahalnym tylko kombatanci z Bobową...

Najwyższy chyba już czas na rozpisanie wyborów, by w miejsce tego kadłubowego zarządu kahalnego, rządy w izbie kahalnej objęły ludzie wybrani przez ludność żydowską, ludzie, którzy posiadają zaufanie tej ludności. v.

Weizman a Motzkin

Wizerunki dwóch prezydentów

(List z Lucerny)

W sobotę w nocy podjęto obrady Kongresu i kontynuowano je przez cały dzień niedzielny. Weizman jest bardzo pilny i nie daje Kongresowi czasu do wytchnienia. Zasmakował w przewodnictwie i urządza po trzy posiedzenia dziennie. Przyznać trzeba, że przewodniczy znakomicie. W każdym razie czyni to w sposób inny, zupełnie oryginalny i nowy, jemu tylko właściwy. Nie podnosi nigdy jako przewodniczący głosu, tylko mówi zupełnie cicho, prawie szeptem. Kongres chcąc go słyszeć — a chce tego zawsze, ilekroć Weizman tylko wstaje i młotem daje znak, że chce coś powiedzieć — musi się uspokoić. Wystarczy przeto, by Weizman w czasie przewodniczenia wstał tylko z miejsca, aby momentalnie nastała śmiertelna cisza na sali. Ale nie tylko dla siebie umie Weizman w ten sposób wywalczyć posłuch. Czyni to także w odniesieniu do mowców kongresowych. Skoro jakiś mowca wejdzie na trybunę, nie pozwala mu zabierać głosu, dopóki sala się nie uspokoi.

Dopiero gdy zupełna panuje cisza — daje mowcy znak i powiada: „Teraz może Pan zacząć". Jeśli w czasie przemówienia robi się najmniejszy szmer, albo przy drzwiach gromadzi się za dużo ludzi, Weizman przerywa mowcy, woła ordnerów, robi porządek i dopiero po nastaniu zupełnej ciszy — pozwala mowcy dalej przemawiać. Jeśli ktoś z delegatów w czasie przemówienia z kimś rozmawia albo kręci się po sali, Weizman przerywa mowcy i zwraca się do odnośnego delegata z prośbą, by usiadł względnie zaprzestał rozmowy. Gdy delegat to uczynił, Weizman dziękuje mu i pozwala mowcy kontynuować przemówienie. Kongres poddaje się z rzadko u nas spotykaną dyscypliną i subordynacją tym trochę drakońskim i może przesadnym zarządzeniom przewodniczącego, ale czyni to chętnie, bo ma słabość do swego prezydenta, od którego wieje jakiś czar, coś nieokreślonego, coś właściwego tylko całkiem wyjątkowym indywidualnościom.

Początkowo posuwał Weizman swoją surowość tak daleko, że w czasie przemówień drzwi od sali były zamknięte i nie wolno było ani nikogo wpuszczać ani też wypuszczać ze sali. Tego było delegatom za dużo, zrobił się bunt i zaczęto wołać, że to nie jest szkoła. Weizman ustąpił, ale prosił, by prawa spacerowania w czasie przemówień nie nadużywano. Wogóle unika Weizman pomimo swej surowości konfliktu ze salą kongresową. W czasie przemówień skrajnych opozycjonistów (t. j. z grupy partji państwa żyd.) Weizman wychodzi ze sali, i oddaje przewodnictwo któremuś z wiceprezydentów. Nie chce on brać udziału w awanturze i nie chce wystawiać swego autorytetu na szwank.

Mimowoli nasuwa się porównanie z wielkim poprzednikiem Weizmana na krześle prezydenta błp. Leonem Motzkinem. Był to zupełnie inny typ prezydenta. To, co Motzkin osiągał dowcipem i jowialnością — osiąga Weizman swym autorytetem. Motzkin był specjalnym znawcą regulaminu kongresowego i jego najbardziej autorytatywnym i najbardziej giętkim interpretatorem. Weizman sam ustanowia swój regulamin. O ten spisany i kiedyś uchwalony prawie, że się nie troszczy a może go nawet nie zna.

Gdy czas przemówienia był skontyngentowany i dla każdego mowcy ograniczony — to zegarek błp. Motzkina chodził dla każdego mowcy inaczej, zależnie od frakcji, do której dany mowca należał, od jego stanowiska, osobistego wpływu i znaczenia, od wagi jego przemówienia i uwagi Kongresu, z którą wysłuchiwał jego słów. Te wszystkie czynniki wpływały na tempo i bieg zegarka naszego niezapomnianego prezydenta Motzkina. Rozumie on i słusznie, że nie wolno być w takich razach szablonowym i zbyt rygorystycznym. **Zegarkiem był on sam** i mawiał, że on ma lepsze wyczucie, jak długo jakiś mowca ma przemawiać, a to zarówno w interesie własnym jak i w interesie Kongresu, aniżeli martwy i szablonowy, dla wszystkich w równem tempie chodzący zegarek. Pozwalał też każdemu mowcy ze sobą się targować. Kilkakrotnie musiał Motzkin uderzać młotem i mowcy przerywać, zanim go skłonił, by skończył swe przemówienie. Dochodziło przy tem do homeryckich scen i sala miała zawsze sto pociech. Nieraz mawiał błp. Motzkin do mowcy, przedłużającego w nieskończoność swe przemówienie: „Glauben Sie mir, es wäre besser für Sie. wenn es einmal ein Ende nimmt". Gdy i to nie pomogło, stawał się Motzkin ostrym i mówił: „Jetzt aber ist es wirklich Schluss, ich entziehe Ihnen das Wort". I dopiero wówczas schodził mowca z niedokończoną w brzuchu mową z trybuny — a Kongres świetnie się przytem bawił.

Weizman jest zupełnie inny. Dla niego istnieje jeden wielki chronometr elektryczny, wiszący na ścianie sali kongresowej, wszystkim widoczny i dla wszystkich w równym taksie, w zmechanizowany sposób czas odmierzający. Zanim upłynie czas przeznaczony dla poszczególnego mowcy, Weizman uderza raz młotem i palcami pokazuje mowcy, że ma jeszcze 2 albo 3 minuty czasu. I tu nie ma targów,

Nie ma wyjątków, trzeba skończyć i zejść z trybuny. Tą metodą osiągnął Weizman to, że każdy z góry przystosowuje swą mowę do stojącego mu do dyspozycji czasu, a często się zdarza, że kończy nawet wcześniej. Wówczas zdobywa się Weizman na złośliwą uwagę pod adresem mowcy, że niepotrzebnie uronił kilka minut ze swego czasu, gdyż mógł jeszcze 3 minuty przemawiać.

W każdym bądź razie należy stwierdzić, że w Weizmanie uzyskał kongres godnego, choć całkiem innego następcę błp. Motzkina. Kongres pod jego przewodnictwem stał się surowy, powiedziałbym nawet po szwajcarsku sztywny. Działa to jednak wychowawczo na nasz trochę niezdyscyplinowany i gorączkowy charakter. Z westchnieniem wspominają starzy bywalcy kongresowi dawne czasy, gdy dochodziło często do dramatycznych scen i gdy wzburzone umysły groziły raz po raz rozsadzaniem kongresu. Motzkin lubował się w tych scenach i pewną, wytrawną ręka sternika wyprowadzał zawsze kongres z tych raf i wzburzonych fal na pełne uspokojone wody. Weizman do tych scen wogóle nie dopuszcza. Kongres stał się pod jego przewodnictwem poważny i stateczny. Stało się to jednak możliwem tylko na tym kongresie, na którym właściwie nie ma opozycji. Ale o tem następnym razem **Dr A. R.**

Rok założ. 1900 Rok założ. 1900

WPISY na męskie i żeńskie
KURSY HANDLOWE
H. Rauscha w Tarnowie, Goldhamera 8

przyjmuje się codziennie od 9-12 i od 3-6

Nauka zbiorowa i indywidualna

Dla P. T. maturzystów oraz dla P. T. kupców skrócona nauka księgowości i przedmiotów handlowych.

Tamże dodatkowe wpisy do jednorocznej Szkoły Przysposobenia Kupieckiego.

OPŁATY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Kto wybiera senatorów?

Zgodnie z ordynacją wyborczą odbyły się w niedzielę dnia 25 bm. zebrania obwodowe wyborców do Senatu, na których wybrano delegatów do wojewódzkiego zgromadzenia okręgowego.

Powiat tarnowski został podzielony na 13 obwodów, z tego 7 przypada na miasto Tarnów. Każdy obwód miał prawo wybierania 1 delegata. W ten sposób powiat tarnowski wybrał 6 delegatów, a miasto Tarnów 7 delegatów.

Delegatami do wojewódzkiego zgromadzenia wyborczego zostali wybrani z Tarnowa: ks. prałat Dr Józef Lubelski, inspektor szkolny Franciszek Tomaszkiewicz, dyr. III gimnazjum Tad. Machalski, dyrektor szkoły ogrodniczej Garncarczyk, prof. Franciszek Kruszyna, sso Jan Pykosz, puik. emer. Maksymiljan Hoborski.

Z powiatu zostali wybrani: ks. Roman Sanguszko z Gumnisk, dyr. inż. Romuald Wowkonowicz z Mościc, Franciszek Folczyński z Tuchowa, ks. Wyrwa z Ryglic, Franciszek Wydro z Rudki i prof. Karol Kautzki z Ciężkowic.

Kto kandyduje do Sejmu?

Zgodnie z ordynacją wyborczą ukazało się w przepisanym terminie na murach miasta ogłoszenie przewodniczącego komisji wyborczej na okręg 84, w którem podaje do publicznej wiadomości nazwiska kandydatów na posłów do Sejmu.

Z okręgu wyborczego Nr. 84 kandydują:

1) Ks. Dr Józef Lubelski, urodzony dnia 28 marca 1884 r., kanonik katedralny, zamieszkały w Tarnowie;

2) Karol Jarosz, urodzony dnia 13 maja 1879 r., rolnik, zamieszkały w Janowicach;

3) Edward Bogusz, urodzony dnia 29 listodada 1893 r., rolnik, zamieszkały w Lubaszu;

4) Władysław Żątowski, urodzony dnia 4 listopada 1889 r., urzędnik prywatny, zamieszkały w Rudzie ad Dobrynin, poczta Przecław.

Zebranie dłużników dolar. Kasy Oszczędności

W niedzielę dnia 25 bm. odbyło się zebranie dłużników dolarowych Kasy Oszczędności w sprawie przeliczenia pożyczek dolarowych na złote.

Sprawa ta ciągnie się już od kilku tygodni. Odbyły się już wprawdzie pertraktacje między zarządem katolickiego stow. właśc. realności a dyrekcją Kasy Oszczędności z udziałem delegata związku kas oszczędności p. Samostusa, ale do ostatecznego załatwienia sprawy wówczas nie doszło. Obecnie dyrekcja Kasy ponownie wezwała dłużników dolarowych do przeliczenia pożyczek dolarowych na złote, żądając za dolara od 5.75 do 7 zł.

Na powyższem zebraniu omówiono sytuację, poczem wybrano delegację z 6 osób, która ma się zająć ostatecznem załatwieniem sprawy, a w razie potrzeby ma się zwrócić do Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Strejk bieliźniarek

W przemyśle bieliźniarskim wybuchł we środę, dnia 28 bm. strejk. Bieliźniarki żądają ustalenia i podwyższenia cennika za roboty bieliźniarskie.

Lingerie! Lingerie!

Najelegantszą bieliznę damską (luksusową) męską, pościelową, pyjamy i t. d. wykonuje według najnowszych modeli paryskich

H. STÖLZERÓWNA
TARNÓW pl. św. Ducha 4
CENY PRZYSTĘPNE

Podziękowanie

WPanu dyr. Drowi Schützerowi, WPani Drowi Bloch-Merzowej i WPanu Drowi Bienenstockowi za skuteczne przeprowadzenie operacji, oraz siostrom szpitala żydowskiego za troskliwą opiekę w czasie choroby — składa tą drogą serdeczne podziękowanie

Majer Bloch

Jeszcze w sprawie bóżnicy „Dwojre Menkes"

W poprzednim numerze oświetliliśmy zatarg, który powstał między zarządem kahalnym a zarządcami bóżnicy „Dwojre Menkes". W uzupełnieniu tych wiadomości podajemy, że w niedzielę dnia 25 bm. odbyły się wybory nowych zarządców. Prawie jednogłośnie — bo 51 głosami na 55 ważnie oddanych głosów, wybrano zarząd, do którego wchodzą również członkowie poprzedniego zarządu. Wybrani bowiem zostali pp. Samuel Dintenfass, Natan Schenkel, Szymon Seiden i Chaskel Lemberger. Do komisji rewizyjnej zaś wybrano pp. Samuela Hullesa, Izaka Zaudera i Abrahama Volkmana.

Lista „opozycyjna" otrzymała 4—5 głosów.

Zarząd kahału z konieczności zatwierdził wybranych zarządców z wyjątkiem p. Chaskla Lembergera w miejsce którego zamianował p. Noego Sameta. P. Dinrenfass jednak — jak się dowiadujemy — nie przyjął wyboru.

Ze sportu

Zawody dwu reprezentacyj Tarnowa

Team „A" — Team „B" 3:1 i 6:4

Powyższe dwa spotkania miały służyć kapitanowi związkowemu jako przegląd sił przed ustaleniem składu drużyn Tarnowa na zawody międzymiastowe z Przemyślem, które odbędą się w dniach 1-go i 8-go września b. r. Pierwsze zawody stały na bardzo niskim poziomie i wykazały ogólny spadek poziomu piłkarstwa na naszym terenie. Wszyscy zawodnicy grali niezmiernie słabo, a szczególnie obydwie linje pomocy w zupełności zawiodły. Ponad poziom przeciętny wybijali się Baj, świeży nabytek Tarnovii z Bocheńskiego K. S., oraz Witek i Krawczyk.

Sędziował p. Ungar, który dostroił się do marnej gry obydwu zespołów i popełnił cały szereg kardynalnych błędów.

Drugie zawody stały już na znacznie wyższym poziomie, gdyż wszyscy gracze starali się zaimponować kapitanowi związkowemu, by w konsekwencji znaleźć się w reprezentacji Tarnowa. Do pauzy zaznaczyła się silna przewaga Team „B", który prowadził w tym okresie gry 3:1. Po przerwie atak Teamu „A" w którym na czoło wybili się znowu Krawczyk i Witek zdołał strzelić aż 5 bramek i temsamem zapewnić sobie zwycięstwo.

Sędziował dobrze p. Kulczyk. Ge-Be



Wykaz puszek ściennych z maja 1935

Regina Bursztyn 3.21, Henryk Holländer 2.91, Menasche Wachtel 2.—, Róża Römer 2.—, Dr Wasserman 1.65, Dyr. Lieblich 1.56, Dr Grünberg 1.50, Haber 1.42. **Po 1·20:** Joanna Klafter, Katznerowa, Esriel Hönig, Wilhelm Spiro 1.15, Abraham Koscher 1.14, Róża Grünhut 1.11. **Po 1 zł:** Inż. Reich, Israel Osterweil, Gellerowa, Feuerlicht, Dr Emil Merz, Benj. Katz, Abraham Spielman, Artur Brigg, Inż. Eichhorn, Edward Schwager, Org. Brith Hakanaim, Samuel Dintenfass, Berner. **Po 0·90:** Adolf Stern, Kornmehl i Fessel, Natan Sturm 0.86, Wolf Taubenfeld 0.80. **Po 0·70:** Dyr. Schinagel, Mendel Kurz, Ozjasz Wurzel 0.68, Dawid Lubasch 0·65, Dora Ungerowa 0.65, Markus Goldfarb 0.64, Drowa Weisowa 0·64. **Po 0.60:** Dr Klausner-Müllerowa, Wolf Kohane, Markus Freiman, Drowa Traumowa 0.57, Jakób Langer 0·52, Emil Lichtblau 0.52, Mirjam Fisch 0·51. **Po 0·50:** Naftali Grünspan, Gedalje Bornstein, Steinbockowie, S. Fleck, Org. Hechaluc, Ch. L. Siedlisker, Wild i Straus, Pluga Gordonja, Biegeleisen, M. Apfel, Symche Keller, Dr Menderer, Toder i Grünberg, Süsche Selinger, S. Toder, M. Blumenkranz, Necheniasz Feig, Jehoszua Glas, Chaim Ehrlich, Chanine Braun. Jakubowicz, Ch. Klapholz, Wymisner, Dr Muskatenblüth, Leon Borgenicht, Dr Samuel Goldman, Fischler. H. Postrong. **Po 0·40:** Lea Wild, Wilhelm Herzog, Zofja Fuchs, Zwi Gersten 0.39, Org. Haszomer-Hadati 0.39, Neugasser 0.35, Jakób Volkman 0.31. **Po 0·30:** S. Welt, Eisenberg, Ginger, M. Weisman, Israel Reich, Wertheimer 0.26. **Po 0·25:** Grabkowicz, Izrael Schächter, Gabriel Osterweil, H. Teitelbaum, Kupfermanowie, R. Birken 0.21. **Po 0·20:** Salamon Weis, Herman Keitelman, Perstein (Abusch), Sender Fuss, Leon Koch, Wiktor Thaler 0.19, Jakób Holländer 0·16, Balsam 0·15, Aron Pfenig 0.12, Isak Eichenwald 0.12, Ch. L. Klugman 0.10.

Parcela budowlana

o powierzchni około 900 m² z ogrodzeniem w Mościcach obok budującej się kolonji; przy głównej drodze

DO SPRZEDANIA

Pierwszorzędna okolica na przedsiębiorstwo handlowe.

Ponadto do sprzedania dom mieszkalny

z parcelą 1310 m² w Mościcach.

Zgłoszenia: Mościce, Pawilon 7 m. 1, lub w administracji „Tygodnika Żydowskiego".

Firma „Bon Manteau"
Braun — Tarnów, ul. Nowy Świat 5
przyjmie
2 samodzielne krawczynie do wytwórni sukien

Fundusz łańcuchowy na las im. Marszałka Piłsudskiego

P. Izrael Wechsler złożył 10 zł, firma Pariser i Weiss 5 zł, pp. Józef Geldzähler 5 zł, Wilhelm Lichtblau 5 zł.

Proszą o ławki...

Przy ulicy Goldhamera znajduje się plac, który służy za miejsce wypoczynku dla mieszkańców tej okolicy, a w szczególności dla starców, dla których droga do ogrodu miejskiego jest męcząca.

Oczywiście, że bez ławek korzystać z plant nie można. Dlatego też zawsze tam było kilkanaście ławek. W tym roku jednak jakoś ławki prawie zupełnie znikły. Trzy zaledwie ławki pozostawiono, a to ławki bez oparcia, a ławka zbita z desek wokoło drzewa w środku placu jest w połowie zupełnie złamana i tylko w połowie może spełnić swoją „misję".

Dlaczego usunięto ławki z tego placu, trudno odgadnąć. Mieszkańcy tej dzielnicy żalą się i proszą, by zarząd miejski umożliwił im dalsze korzystanie z tego miejsca wypoczynkowego przez ustawienie pewnej ilości ławek.

Filmy niemieckie wytw. „UFA"

Dla orjentacji podajemy tytuły filmów niemieckich wytwórni „UFA", które będą w najbliższym sezonie wyświetlone w Tarnowie:

„Niedokończona symfonja" (Leise flehen meine Lieder), „Jej wysokość ekspedjentka", „Frasquita", „Władczyni Libanu", „Dziewczę z cegielni", „Kuzyn z Ameryki", „Navarana", „I. F. 1 nie odpowiada", „Idylla w cieniu piramid", „Gwiazda Walencji", „Wojna w królestwie walca", „Księżniczka Czardasza", „Złoto", „Amfitrion", „W pogoni za szczęściem", „Ucieczka", „Turandot", „Książę Woroncow", „Baron cygański", „Nokturn".

Uroczyste zamknięcie półkolonji

stowarzyszenia „Opieka nad biedną żydowską młodzieżą szkolną" odbędzie się w niedzielę, 1 września br. o godz. 8.30 przedpoł. na boisku sportowem „Samsonu" przy ul. Gen. Bema. W razie niepogody zamknięcie odbędzie się o tej samej porze w sali gimnastycznej „Samsonu" w budynku szkoły im. Barona Hirscha przy ul. Topolowej.

Zamach samobójczy

Genowefa Starzyk z Rzędzina, zatrudniona u księcia Sanguszki w charakterze pokojówki, poderżnęła sobie gardło. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Walne zebranie Bnej Sjonu

Bnej Sjon. W sobotę dnia 31 siernia b. r. o godz. 2·30 popoł. odbędzie się walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie prezesa, 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie sekretarza, 4) Sprawozdanie skarbnika, 5) Dyskusja, 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7) Udzielenie absolutorjum, 8) Wybór władz związku, 9) Wnioski i interpelacje.

Abonujcie „TYGODNIK ŻYDOWSKI"!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie